

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartalnie 1 rb. 50 k
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., wrzód treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Szan. Prenumeratorów

o wcześniejsze odnowienie prenumeraty na IV kwartał i o regulowanie należności za czas ubiegły.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
Dnia Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-187

CYRK A. Devigné Dnia 29 go września, przedstawienie pod hasłem „wiązanka sztuki artystycznej” na scenie „Kolegium” w Wilnie. Na dzisiejsze przedstawienie panie wchodzić mogą za jednym biletem. — Początek o godz. 8 1/2 wiecz. 1-1773-1

Klub pracowników prywatnych instytucji Kredytowych ZOSTAŁ PRZENIESIONY do obszerniejszego lokalu przy ulicy Dominikańskiej № 13, (dom hr. Umiastowskiej-Milewskiej).

W JADŁODAJNI KLUBU wydają się **OBIADY** od g. 2 do 5 po poł. — Wstęp dla gości w oznaczonych godzinach za rekomendacją członków **BEZPŁATNY**. Kancelaria Klubu. 2-1752-2

Wybory w gub. mińskiej

(Korespondencje własne).

Borysów.

Wieczorem 23 września odbyło się w Borysowie zebranie przedwyborcze kurji polskiej ziemian pow. borysowskiego. Zebranie się niepełne 30 osób, w tej liczbie kilku przedstawicieli z mniejszej własności. Jeszcze przed zebraniem sprawnik miejscowy chciał uzyskać trudności z powodu języka polskiego, ale prezes komitetu przedwyborczego borysowskiego, p. Józef Świąciecki, korzystając z obecności w Borysowie gubernatora, uzyskał pozwolenie na prowadzenie obrad po polsku. Ten sam sprawnik był jednak obecny na samej zebraniu i ceremonii przerywał, gdy czegoś nie rozumiał. Niedosć tego, gdy przewodniczący obradom, p. Świąciecki, dotknął w swej przemowie taktyki wyborczej, jakiej my będziemy musieli się trzymać podczas wyborów z gubernator i zaczął mówić o kandydacie Rosjan z Mińska, Szmide, p. sprawnik nie wytrzymał i natychmiast przerwał mówcę, zabraniając mu mówić dalej o p. Szmide. Wogóle obecność sprawnika, bardzo kępowała zebranych, nie pozwalając na szersze rozprawy. Obrady toczyły się między innymi sprawy obioru nowego komitetu wyborczego, przyczem postanowiono, aby komitet ów miał za zadanie, oprócz pilnowania samych wyborów, jeszcze stworzenie biura stałego, dostarczającego naszym posłom, wybranym czy to od ziem mińskich, czy to wogóle z Litwy i Ruś, wszelkich informacji, dotyczących naszych spraw. Na cel stworzenia takiego biura informacyjnego postanowiono zebrać za pomocą samopodatkowania się potrzebną kwotę pieniężną — jakieś paręset rubli, przypadające na powiat borysowski. Po dość długich rozprawach komitet postanowił obrać w tej sprawie, co i dotychczas, ilości członków — a mianowicie 9 członków i 2 kandydatów, przyczem do nowego komitetu powołano prawie te same osoby, co były dotychczas, z wyjątkiem ks. dziekana Hurki, który wszedł po raz pierwszy. Dalej, wobec trudności zebrania większej ilości członków komitetu, postanowiono uważać za prawomocne każde posiedzenie, na które przybędzie co najmniej 3 ch członków.

Następnie przewodniczący, p. Świąciecki, przedstawił krytykę, jaką się nam stała przy podziale ilości wyborców z pow. borysowskiego według narodowości (stosunek 2 ch Polaków i 8 Rosjan nie odpowiada, ani ilości ziemi, znajdującej się w rękę tych i drugich, ani ilości praw wyborców), zaproponował wysłać skargę do Senatu na taki podział, zarządzony przez ministra spraw wewnętrznych, kopję zaś z tej prośby z odpowiednim podaniem przedstawić przewodniczącemu jutrzejszych wyborów, dla dołączenia jej do akt. Propozycja ta została jednomyślnie uchwalona z tem, aby tę skargę poprzeć danymi cyfrowymi.

Nareszcie przystąpiono do wyboru dwóch kandydatów na wyborców, przyczem postanowiono tych tylko uważać za wybranych, którzy otrzymają absolutną większość. Większością głosów zostali wybrani pp. Józef Świąciecki i Zygmunt Węclawowicz, lecz wobec nieobecności tego ostatniego i niewiadomości, czy będzie on na jutrzejszych wyborach, postanowiono wybrać jeszcze jednego zapasowego kandydata. Wybór padł na jednego z drobnej szlachty, p. Piotra Pietrusiewicza.

Nazajutrz, 24 września, odbyły się same wybory. Stawiło się 47 praw wyborców z ogólnej liczby 63, w tej liczbie 20 przedstawicieli kurji mniejszej i 27 z kurji większej. Ponieważ p. Węclawowicz przyjechał na wybory, więc wybrano go jednogłośnie, gdyż jeden z nich otrzymał jedną, a drugi dwie tylko czarne gałki. Po dokonaniu wyborów p. Świąciecki złożył obecnemu na wyborach marszałkowi, p. Arapowowi, podanie wraz z kopją skargi do senatu, podpisane przez obecnych praw wyborców, i na tem wybory zakończono.

Po wyborach, na sali jeszcze dziekan ks. Hurko, korzystając z pokasnej liczby zebranych, zwrócił się do nich z propozycją stworzenia jakiejś instytucji — szkółki, czy Towarzystwa Dobroczynności, nadmieniając, że ze swojej strony mógłby zaofiarować na uchwylony cel plac kościelny, za który proponowano mu 200 rb. rocznie, lecz którego

dotychczas nie wydzierzał, mając na widoku użycie tego placu na jakąś instytucję społeczną. Zebrani bardzo chętnie przyłączyli się do tego projektu, przyczem p. Józef Świąciecki zaproponował wybranie komitetu tymczasowego, któryby rozpatrzył sprawę i zdecydował, co byłoby najstosowniej założyć i wogóle obmyślił wszystkie szczegóły tego przedsięwzięcia. P. Florjan Świda radził jak najprędzej skorzystać z ofiarności ks. Dziekana, przyczem wybrał Komitet i natychmiast przystąpił do jednorazowego składek na budowę domu. P. Zygmunt Węclawowicz nawoływał do otwarcia filii „Oświaty” mińskiej, wskazując, że to ułatwi ogromnie całe zapoczątkowanie. Po tych rozprawach obrano komitet, składający się z pp.: ks. Hurki, Józefa Świącieckiego, Zygmunta Węclawowicza, Florjana Świdę, Pietrusiewicza i kilku innych osób, i sporządzono listę ofiar na budowę domu, na którą od razu zebrano sporą sumę.

Dzień przedtem, 23 września, odbyły się wybory wyborców z kurji włościańskiej pow. borysowskiego, przyczem wybrano przeważnie starostów i wójtów gmin, czy też kandydatów na takowych.

Nowogródek, 25 września (8 paźdz.) 1907.

Pierwszy akt kampanii wyborczej — wybory powiatowe skończono. Przez cały czas od chwili obrania nowego komitetu wyborczego 7 (20) lipca r. b. pracowaliśmy z ciągłym uczuciem niepewności, jakie to będą te wybory, co nam biurokracja zaofiaruje, jak każe wybierać. I ta niepewność, która pozwałała i dobrze i źle o losie naszym wróżyć, obok przekonania o potrzebie spełnienia obowiązku obywatelskiego, była największym bodźcem do zajęcia się wyborami. Bo byli nawet wśród członków komitetu wyborczego tacy, którzy nie mieli najmniejszej nadziei na jakikolwiek pomyslny obrót sprawy dla nas.

„Pan w swojej gminie będziesz cokolwiek robił?”

„Ma się rozumieć, co tylko będę mógł, to zrobię?”

„Ja bo nic nie myślę robić.”

Taka, mniej więcej, rozmowę prowadziły ze sobą członkowie komitetu, którzy mieli poleconą swą specjalną opiece w sprawach wyborczych każdy jedną gminę. Byli i tacy, co się od spełnienia obowiązku swoich uchylali. Jednak znaczna większość komitetu robiła, co mogła.

A było tej roboty sporo wobec nowej ordynacji wyborczej z jej różnymi kombinacjami narodowości wemi i wykreśleniem włościan. I nie udało nam się jeszcze doprowadzić do wzorowego porządku całej listy. Prawie nieprzewidywaną przeszkodę stanowią nieuregulowane tytuły władania ziemią. Drobna szlachta nasza żyje na ziemi ojców, a często dziadów, nie przepisując jej formalnie na swoje imię; toż samo dzieje się z kupnem ziemi, które do niedawna było dla katolików — inaczej Polaków — utrudnionem: na kupno niema aktów formalnych. W księgach osób, opłacających podatek ziemski, figurują dotąd imiona dawnych, często przed trzydziestu i więcej laty zmarłych właścicieli, którzy dlatego zostają na liście

wniesieni, a właścicielom rzeczy-wistym komisja wyborcza ze względu na formalnych najczęściej jest zmuszona we wniesieniu odmówić. Stąd, pomimo zupełnie bezstronnego rozpatrywania przez nią wniesionych podań o poprawienie listy i uwzględnienia z nich wielu, jednakże na liście nowogrodzkiego powiatu pozostało wniesionych przeszło sześćdziesięciu zmarłych!

Czas krótki i pospiesz, z jakim listy wyborcze zostały ogłoszone, nie pozwoliły na poczynienie kroków formalnych dla uregulowania tytułów władania, ale inteligentna część społeczeństwa naszego powinna baczną na ten objaw zwrócić uwagę i rozwinąć jak najenergiczniejszą akcję w celu usunięcia tego zła. Wszak takie uregulowanie formalności prawnych jest potrzebnem dla jednostki zainteresowanej nie tylko na wypadek wyborów, ale też w bardzo wielu wypadkach, które nie wspólnego z wyborami nie mają. W każdym razie dziś, przy podziale na kurje narodowościowe, te błędy w liście wyborców okazały się mniej groźnemi, ale przecie w naszym położeniu powinniśmy być tak przygototowani, aby w razie niepowodzenia nie móżd sobie zrobić najmniejszego zarzutu z opieszałości.

D. 11-go września odbyły się w trzech miejscach powiatu wybory pełnomocników kurji narodowości niepoloskich, które nam dały 11 duchownych prawosławnych i 7 drobnych właścicieli ziemskich. Główny kontyngens wyborców stanowili duchowni, którzy z rozporządzenia archidj. (wielu wbrew woli swojej) na wyborach obecni być musieli, pozatem wyborców świeckich było bardzo mało. Daleko trudniej było stawić się na wybory 15 września naszym wyborcom, nie posiadającym pełnego cenzusu, którzy musieli zjeżdżać wszyscy w jedno miejsce, do Nowogrodka, często o 10 mil drogi końmi lub koleją. Jednakże zebrali się wyborców sporo — 123 na 399 uprawnionych do głosowania, t. j. przeszło 30 proc. A była to przeważnie własność rzeczywiście drobna, bo dała nam tylko 19 pełnomocników: własność średnia w większości swej nie zdobyła się na spełnienie tego obywatelskiego obowiązku.

Z ogromną niecierpliwością oczekiwaliśmy rozporządzeń co do podziału mandatów pomiędzy poszczególne narodowości. I doznałmy zawodu: 18 mandatów wyborczych na całą gubernię (na nasz powiat 3), wobec 53 rosyjskich, odebrało nam wszelkie szanse obrania do Dumy kogokolwiek z Polaków. Postanowiliśmy jednakże do końca wytrwać na stanowisku. Trzeba przyznać, nie odezwał się żaden głos znieszczenia, nikt nie myślał o powstrzymaniu się od wyborów, pomimo, iż się nam wyraźnie wydawały bezcelowe. Rozporządzeniu ministra nie poddaliśmy się z pokorą: na zebraniu przedwyborczem 23 września została ułożona i przesłana z podpisanymi wszystkimi wyborcami skarga do senatu na podział mandatów.

Rezultat wyborów 24 września jest już czytelnikom „Dz. Wil.” wiadomy. Z urny wyborczej wyszli: p. Andrzej Tupalski, jeden z najwybitniejszych dziś ludzi w powiecie, p. Władysław Kotłubaj, ogromnie czynny na polu pracy społecznej w

okolicach Baranowicz, — obaj ludzie z przekonanych swych postępowi w szerszym znaczeniu tego słowa, zbliżeni do lewicy (do partji żadnej nie należą) — i p. Stefan Woronowicz, przedstawiciel własności drobnej (17 dzies.). O przekonaniach politycznych ostatniego powiedzieć coś wyraźnego trudno — nie dadzą się podciągnąć pod żadną z utartych kategorii.

Dziś odegrała się scena ostatnia z wyborów powiatowych od ziemian — w kurji rosyjskiej. Z kilku przedstawicieli własności wielkiej przyjechał do Nowogrodka, zdaje się, tylko jeden wyborca — rezultat był więc łatwy do przewidzenia. Obrano właściciela folwarku (142 dz.) w gminie horodyskiej, p. Kapciłowicza i 2 duchownych prawosławnych, jeden z nich podobno nawet przekonany liberalnych. W każdym razie ciekawa rzecz, czy ci dwaj ostatni zdają sobie dostatecznie sprawę z fałszywej roli, którą odegrywają, występując jako przedstawiciele kurji ziemiańskiej?

Kazimierz Kiersnowski.

Mozyrz.

Dzisiaj, w dniu 24 września, odbyły się w Mozyrzku wybory jedyne-tylko z łaski biurokracji wyborcy Polaka z Mozyrskiego. W przeddzień wyborów było przedwyborcze zebranie ziemian-Polaków. Wszyscy przybyli spotkali się tutaj z wcale nieoczekiwaną wieścią, iż z rozporządzenia p. ministra mozyrski powiat wybiera tylko jednego wyborcę Polaka (inne powiaty mińskie po dwóch, a nowogrodzki 3 ch).

Więść ta wywarła na obojętne ziemianstwo mozyrskie wrażenie piorunujące. — Wszczęła się ożywiona dyskusja na temat natychmiastowego rozjechania się, aby w ten sposób zmanifestować swe oburzenie, lecz w końcu, po długich debatach, stanęło na tem, iż prowizorycznie obrano przyszłego jedyne-go wyborcę z powiatu. Wybór jego w dniu 24 września był tylko dopełnieniem formalności.

Oburzenie swe względem krzywdzącej niesprawiedliwości, jakiej się względem nas dopuszczano, Polacy wszyscy ujawnili w ten sposób, iż wybrali p. Adama Lenkiewicza, jednostkę, która stała od roku 1904 wytrwale zawsze na stanowisku nie-tylko n a r o d o w e m (choć i to zasługa), ale i demokratyzmem w prawdziwym tego słowa znaczeniu. A jest to tem godniejsze uwagi, że p. Lenkiewicz miał cywilną odwagę (a kto ją ma w kraju naszym?) na zebraniu ostatniem ziemian mozyrskich wyrazić zdanie, że dość spojrzeć na podpisy panów twórców stronnictwa krajowego, aby się zrazić do tego stronnictwa i, na moją prośbę, upoważnił mnie do powtórzenia jego słów w „Dzienniku”, co też uczyniłem.

Mozyrzczanie tym wyborem dali dowód swej dojrzałości politycznej, gdyż zrozumieli, kto z pośród nich najbardziej jest godny przedstawiać uciśnioną polską w tych kresach.

Miejmy nadzieję, że Mińszczanie, jeśli sądzono jej mieć posła Polaka, wybierze choć w tym roku nie kogoś, mającego jeden język, ale na dwie strony, a mianowicie p. Adama Lenkiewicza, gdyż wybór jego, chociaż i współwłaściciela 10,000 dzie-

Przytem była wszędy niemała
lorsusów: w gub. witebskiej większe
laków, i to przeważnie mających większe
posiadłości, zaliczono do Białorusinów, a
ziemie ich zostały włączone w apisie do
kurji rosyjskiej; jeżeli uznają Polaków,
którzy w przeciągu 40 lat opłacali kontry-
bucję za to, że są Polakami i byli zaszczy-
ceni prawami wyjątkowymi, ustanowio-
ni dla Polaków, — za Białorusinów, to sta-

Rusini na Białej Rusi chyba mają prawo na własną swą kurję i nie tylko, mielibyśmy wyborców, lecz nawet i własne pytanie, czy jest to w porządku rzeczy, czy wolno zmieniać narodowość człowieka, wskutek czego wynika, że ojciec i matka, rodzina należą do jednej narodowości, a jeden z członków rodziny może należeć do innej narodowości.

Powiadają, że wielu z nowotworzonych Białorusinów nosi się z myślą wnieść podania o zwrot opłacanej karybucji i zapewne ich żądaniom będzie zadośćuczyniono. Kurja miejska polska większej wnikliwości wybrała Fiodorowicza Wacława, adwokata przysięgłego, który uważa się za rządnego Białorusina o polskiej kulturze.

Wybory w pow. horodeckim gub. wilejskiej. Dn. 25 września odbyły się wybory wyborców od właścicieli ziemskich pow. horodeckiego. Wybrani pp.: Władysław Dembiński-Piórko, Teodor Kossow, Józef Zabłocki, Aleksander Rosen, i pop Fiodor Olchowski. Wybrano 2 katolików Polaków i 3 prawosławnych. Według przynależności do partii: 4 bezpartyjnych, 1 zbliżony do kadetów i październikowców.

Wybory w Królestwie. W dalszym ciągu wybrani zostali byli posłowie pp.: Stecki, hr. Maurycy Zamoyski i Fiełewski. W pow. chełmskim od właścicieli wybrano 3 prawosławnych i 1 katolika, z kurji ziemiańskiej na zasadzie kompromisu z kolonistami Niemcami: Steckiego, 2 włościan i 2 Niemców. W Łodzi ukonstytuował się Komitet wyborczy, który wezwał też do głosowania za kandydatami narodowymi tych Niemców, co się z krajem żyli. Ogłoszona też została lista kandydatów na wyborców.

W Warszawie odbyło się zebranie Rosjan postępowych, na którym prof. Pogodin dowodził, że niezgodność rosyjsko-polska jest tylko dla Niemców korzystna. Jednocześnie odbyło się zebranie „październikowców”, na którym ich kandydat, prof. Fiełewicz, dowodził, że w szkole, jako instytucji państwowej, język rosyjski panować musi koniecznie.

Wyniki wyborów w Państwie. (I. A. P.).

Do dnia 27 b. m. w 21 gubernji Rosji europejskiej i 3 gub. Królestwa wybrano 11 wyborców od zjazdów powiatowych: 9 zjazdów ludzi rosyjskich, 24 barsbarskiej partii centrum, 90 powiatowców, 6 pokojowego odnowienia, 35 k.-d., 23 nacjonalistów - autonomistów, 2 Kola polskiego, 1 polityki realnej, 2 katolickiej konst. - monarchicznej partji, 10 monarchistów, 236 prawych, 2 skrajnej lewicy, 20 umiarkowanych, 7 zaliczających się do lewicy, 5 — postępowców, 3 — lewych katolików, 57 bezpartyjnych i 49 nieokreślonych.

W 26 gubernjach rosyjskich wybrano 246 wyborców od 1 kurji miejskiej, 9 zjazdów ludzi rosyjskich, 2 zjazdów rosyjskiego kresowców, 2 barsbarskiej partji centrum, 6 zaliczających się do październikowców, 31 październikowców, 1 pokojowego odnowienia, 19 zbliżających się do k.-d., 1 s.-d., 1 frakcji muzułmańskiej, 2 zjazdów rosyjskich, 12 narodowców, 22 katolickiej partji konst. - monarchicznej, 10 monarchistów, 68 prawych, 24 umiarkowanych, 3 konserwatywnych, 16 zaliczających się do lewicy, 22 postępowców, 29 bezpartyjnych i 20 — nieokreślonych.

W 24 gub. rosyjskich, 5 gub. Królestwa, 2 gub. syberyjskich i 2 okręgach kaukaskich wybrano 1763 wyborców od zjazdów powiatowych: 2 zjazdy ludzi rosyjskich, 2 zjazdy rosyjskich, 4 bezpartyjnych partji centrum, 1 zbliżający się do październikowców, 4 październikowców, 1 pokojowego odnowienia, 29 narodowców, 15 Polaków, 15 k.-d., 1 socjalista ludowców, 7 traktorów, 3 s.-d., 3 s.-r., 3 estonskiej partji, 1 lotewskiej konstytucyjnej, 3 lotewskiej partji reform, 5 lotewskich nacjonalistów, 8 frakcji muzułmańskiej, 40 nazwanych się monarchistami, 166 prawych, 24 umiarkowanych, 68 zaliczających się do lewicy, 10 skrajnych lewych, 1 zbliżający się do lewicy, 19 postępowców, 182 bezpartyjnych i 20 nieokreślonych.

W 10 gub. rosyjskich, 6 gub. Królestwa, 2 gub. syberyjskich 15 okręgach kaukaskich wybrano 228 wyborców z II kurji i 1 s.-d. i 4 zjazdów ludzi rosyjskich, 2 barsbarskiej partji centrum, 3 październikowców, 1 więcej na lewo od październikowców, 3 zbliżających się do k.-d., 42 k.-d., 1 traktor, 1 socjalista ludowiec, 13 powiatowców, 53 narodowców, 2 polityki realnej, 2 frakcji muzułmańskiej, 1 sjenista, 1 monarchista, 1 skrajny prawy, 11 prawych, 1 umiarkowany, 2 umiark. konstytucyjny, 1 skrajny lewy, 9 lewych, 26 bezpartyjnych i 3 nieokreślonych.

W 36 gub. rosyjskich i 2 gub. Królestwa wybrano 1908 wyborców od robotniczej lewicy, 27 s.-r., 4 lewych, 1 umiarkowany, 2 postępowców, 194 umiarkowanych, 274 bezpartyjnych i 641 nieokreślonych, 7 zjazdów ludzi rosyjskich, 3 październikowców, 23 k.-d., 1 traktor, 2 postępowców, 36 narodowców, 11 skrajnych prawych, 68 monarchistów, 14 lewych, 14 skrajnych lewych 240 lewych, 21 socjalistów.

W listach do Redakcji.

Jest komu świat gubić!

Pan dr. Tadeusz Dembowski czyta roni w Kurjerze Lit. nad demoralizowaniem naszej ludności. Być to może, przynajmniej wtedy nad jej uzdrowieniem, przynajmniej wtedy, a najbardziej ci, komu

dobrze się dzieje na tym Bożym świecie. A teraz o plickach, które zbierał od kumoszek na ulicy pan Tadeusz. Niedźwiedzia zaiste przystępną zrobił pan doktor panu mecenasowi, wywołując na światło dzienne do pism różną bebskie gadania i oszczerstwa przeciw p. Wróblewskiemu. Co to ma wspólnego z Komitetem i Narodową Demokracją. Czy Komitet Centralny rozsiewał te bajdy aluzne?

Czy Komitet Centralny w odczechach swoich ogłosił coś, co mogłoby ubliżyć sławie i powadze p. Wróblewskiego, czy znów na wiecach głośnił się szarpnął jego dobre imię i poniżył doniosłość jego prac adwokackich? Tego Komitetowi Centralnemu nie może zarzucić największy nawet wróg jego.

Z waszego zaś Komitetu w samym jego zawiązku burdę urządzili na zebraniu Komitetu Centralnego. Wasi komitetowi wydzielali i szarpali karty z nazwiskiem kłędza. Wasz wrzeszcz Komitet świadczy, bo wszak pseudo-postępowy inteligent wszystko wie, ogłosił w odczechu swojej wiertnie kłamstwo, a mianowicie: „więcej zaważy w Dumie Państwowej głos rozumny i wymowny świeckiego człowieka, niż głos najczłowieczniejszego kapłana, choćby już dlatego, że człowiekowiek jest niezaprzeczalnym, podczas gdy każdy kapłan z wierzności swojej ślepo, musi podlegać uległości”.

Pytamy p. Dembowskiego, czy wierzy Komitet Demokratyczny choć przez jeden moment sam w to, co dla otumiania wyborców napisał. Niech powie nam pan doktor, gdzie jest takie prawo kościelne, które zaleca kapłanowi na ogół, a kapłanowi posłowi do parlamentu tem bardziej, ślepo ulegać i oglądać się na biskupa, wycofując jego wskazówek.

O, obudo, obudo, skąd ty rodem? A czy przyzwito znów było twierdzenie Komitetu Demokratycznego, że ks. Maciejewicz w bledzie kościelnej udalby się o prawą poradę do p. mecenasa, jako stałego obrońcy spraw takich. Czy to przyzwito?

I inne klasyczne zdanie odczytawczy klasycznej, że naczelną duchowieństwo nasze wileńskie pod przewodem całej kapituły dało przykład mądrej obywatelskiej rozważ, że naczelnik kapłani oświadczyli publicznie, że nie dadzą głosu swego ks. M. — czy takie zestawienia posła z dobrem wyborcy i naciągane kwalifikowanie kandydatów było prawdziwym i przyzwito.

I owo twierdzenie o łatwym zawiązaniu stosunków w Dumie, czy nie jest to pucie nam w oczy. Długocztelną praktyka wileńska niech tu będzie sprawdzianem. Klub i soboty, a poza sobotami czyby tak bardzo dzisiejsi krokodyle, płaczący nad wynikiem wyborów, wiedzieli, kiedy droga do pana mecenasa Wróblewskiego, niech sobie o tem coś sam p. Dembowski doświadcza.

A ta znów jasnowidza pewność, że ks. M. na probostwie i teraz nie miał czasu pracować nad sprawami społecznymi, że nie czekał na nauki i postępu wiedzy współczesnej. Skąd ta wszechwiedza komitetowa?

Gdyby tak jakiś dowiec powiedział, że p. Dembowskiego, poza domem, lecznicą i ogródkiem własnym, zajęty pracą powołaną, nie może wiedzieć, co się dzieje na Bożym świecie, ani też trafnie wypisywać swych artykułów, niechybnie byłby to figiel konkurencyjny jakiegoś głowatego lekarza i p. Dembowskiego samby się dziwił, że go odsadzają od życia społecznego. Więc ktoś deprawuje duszę ludu naszego?

Kto rok temu w „Echach” i innych świątkach żydowsko-postępowych obrzucił naszego kandydata oszczerstwem, kto dziś rozpowszechniał na zafanien obdłki pełne jadu i świadomego kłamstwa, kto podniecał duchowieństwo wyższe, ażeby tam rozłam uczynić — nie szaraki i Nar. Demokracja, jeno ludzie, co mające dyplomy, chcieli mieć monopol rozumu i władzy nad nami.

Tak, panie doktorze, i my mieszkamy w Wilnie i my coś widzimy i słyszmy. Dajmy tedy spokój rachunkom naszym i licytowaniu etyki naszej.

F. Brzeski.

W SPRAWIE ZJAZDU KIJOWSKIEGO.

Szanowny Panie!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika” następującego sprostowania pomyłki, która może być źle zrozumiana i z ujmą dla mnie tłumaczona:

„Dziennik Kijowski”, drukując uchwałę Kijowską, mylnie zakończył zastrzeżenie p. Horwata wyrazem podpisują zamiast podpisać.

Ponieważ podpisałem mój pokładowy pierwej, zaniósł p. Horwata się podpisał, przeto nie poczuwam się do prawa korzystania z zastrzeżenia p. Horwata, jakkolwiek się z nim zupełnie solidaryzuję.

Z prawdziwym szacunkiem

K. Kaczowski.

Szczęść Boże!

Nastąpiło więc otwarcie drugiego sezonu zimowego w Teatrze Miejskim.

Mamy więc istotnie stałą scenę polską w Wilnie! Klasyczna tragedia Felińskiego, sercem drogą, bo osnutą na tle dziejów, kartą z życia ostatniego Jagiellona, rozpoczęła dyrekcja teatru swój repertuar zimowy, pełen interesujących nowości. Onegdaj widzieliśmy Zygmunta Augusta, Barbarę i Bonę w otoczeniu wybitniejszych sił moźnowładców, niebawem ujrzymy Króla Chłopków i Esterkę.

W krzewieniu za pomocą żywego pięknego słowa kultury ojczystej, w pracy nieustraszonej, dostojnej i owocnej utalentowanym artystom naszym, szczęść Boże.

Wskrzyszciele i kierowniczce sceny polskiej w Wilnie, ofiarnej obywatelce, p. Nanie Młodziejewskiej, szczęść Boże!

Stanisława Świętorzecka.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w sobotę, dnia 29 września (12 października) Michała Archaniola — według nowego stylu Maksymiliana B. W.

Jutro: Hieronima Kapł. W. D. K. — według nowego stylu Wincentego Kadłubka.

— Nareszcie! D. 27 b. m. wileński Zarząd miejski przesłał do wydziału budowlanego rządu gubernialnego do zatwierdzenia projekt kanalizacji i wodociągów w Wilnie.

— Termin przeprowadzki. Z powodu, że termin przeprowadzki d. 29 b. m. w r. b. przypada na sobotę, Zarząd miasta zwrócił się do gubernatora z prośbą o zmianę terminu, lecz gubernator nie zgodził się na to.

— Zamknięcie Komitetu rodzicielskiego. Ponieważ z rozporządzenia ministra oświaty Komitet rodzicielski przy drugim gimnazjum w Wilnie, został zamknięty, więc wybory do tego Komitetu w r. b. nie odbędą się.

— Z rządu gubernialnego. Dziś o godz. 2 i pół pod przewodnictwem gubernatora odbędzie się posiedzenie, w celu rozpatrzenia prośby mieszkancom m. Smorgoni o przeniesieniu urzędów powiatowych z Oszmiany do Smorgoni i zmiany nazwy powiatu oszmiańskiego na smorgoński.

— Z Zarządu miasta. D. 1-go października pracujący w Zarządzie miasta w biurze wyborów zostaną wszyscy uwolnieni.

D. 27 b. m. odbyło się posiedzenie kupców wileńskich. Kwestja pozostawienia od podatku przemysłowego nie została rostrzygnięta. Projektowane jest podanie petycji o utworzenie osobnego zarządu kupieckiego. Sprzedaż substancji trujących powierzono pp. Andrzejkowi, Gruzewskiemu, Segalowi, Pumpiańskiemu, Bajerowi i Zarachowiczowi.

Zarząd miasta zapytuje Zarządy miast sąsiednich o warunkach dostawy furmanek dla przewożenia więźniów.

— Z okręgu naukowego. Pani M. Winogradowa czasowo zamknęła prywatną szkołę przygotowawczą.

Katolickie towarzystwo w Dziś nie zwróciło się do okręgu z prośbą o pozwolenie otwarcia w Dziś 4 klasowej prywatnej szkoły żeńskiej.

Ministerstwo oświaty zażądało przedstawienia danych co do ilości uczniów w pierwszej i drugiej szkołach miastowych i kosztorysów przekształcenia ich na 4-klasowe.

— Zarządzający kancelarją wileńskiego gen.-gubernatora, p. A. Staniewicz, został wybrany na wyborcę od zjazdu właścicieli ziemskich pow. ziemlańskiego, gubernji woroneskiej.

— Czem się zajmuje policja. Policmajster wileński wydał rozporządzenie, aby policja zwróciła baczniejszą uwagę, aby na sztydach liter polskie nie były większe, niż rosyjskie i aby tekst rosyjski nie był zawieszany u dołu polskiego, lecz konieczne u góry.

— „Morskaja Wołna” przed sądem. № 18 organu czarnej sotni „Morskaja Wołna” został skonfiskowany i sprawa oddana prokuratorowi izby sądowej.

— Sprawa prasowa. Izba sądowa wileńska skazała b. redaktora pisma żargonowego „Das Wort”, Borucha Tahtaka na rok twierdzy, a pismo zamknięto na zawsze. Sprawy broń pom. adwokata Wysocki.

— Nieznajomość geografji i historii przysłowiowa cechą Francuzów. Podobno Bank Północny jest oddziałem jednego z banków francuskich (Société générale), dlatego zapewne nie wie, że w Wilnie sztydł wypadałoby wywieścić nie tylko rosyjski, ale i w języku polskim. Zarządzający tym Bankiem, p. Z. Aranowski, ofiarował w imieniu Banku Północnego 600 rb. na instytucję wyłącznie prawosławne w Wilnie.

— Uroczystość „istino - ruskich”. W niedzielę d. 30 b. m. odbędzie się otwarcie herbaciarni wileńskiego oddziału związku ludzi rosyjskich, a d. 1-go października w lokalu klubu rosyjskiego przybicie sztandaru związku i poświęcenie go w soborze.

— Bomba. Przy ul. Pozawalnej w d. № 38 znaleziono bombę. Aresztowano w tej sprawie 3 osoby.

— Dzierżawa szatni. W Zarządzie miejskim odbyła się licytacja na dzierżawę szatni w Sali Miejskiej. Przy przedsiębiorstwie utrzymał się p. Apolinary Kulesza, płacąc 2,312 rubli.

— Nosaczina. W mieście pojawiła się nosaczina u koni.

— Zamach samobójczy. Onegdaj Helena D. lat 32 (ul. Kopaińska) usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie esencji octowej. Zawezwane Pogotowie udzieliło jej skutecznej pomocy.

— Podrzucenie dziecka. Na ul. Pozawalnej znaleziono onegdaj dwutygodniowego chłopca.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Helenie Ostrowskiej (ul. Artyleryjskiej № 17) rzeczy wartości 120 rb.; Ickowi Lewinowi (ul. Żydowska № 7) rzeczy wartości 89 rb.; Aronowi Hurwiczowi (ul. Jatkowa) rzeczy wartości 90 rb.; Michałowi Kozłowskiemu (ul. Kijowska № 23) rzeczy wartości 120 rubli.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: pułk. Mikołaj Bołotin, ob. Marjan hr. Chrapowiecki, kup. Włodzimierz Frun- kien, ob. Jakób Łoskiewicz, kup. Borys Nurok, inż. Aleksander Sacharow. Hotel Europejski: nacz. ziem Mikołaj Borzenkow, leś. Aleksy Kiryłow, ob. Jan Kalenkiewicz, inż. Lipiński, inż. Dawid Nikanorow, ob. Mikołaj Pejkie, ob. Stanisław Żyliński.

— Z pow. lidzkiego. Wiele koni strażników policyjnych w powiecie cierpi na biegunkę.

— Liebiezdiew (pow. wilejski). W ogrodzie majątku Liebiezdiewie p. B. Cywilińskiego znaleziono trap włośnianina, Andrzeja Karpinowicza, który służył w Liebiezdiewie, jako pomocnik ogrodnika. Według pogłosk Karpinowicz skradł u włościan, Jakowlewa i Ponomarjowa, zegarki i ci ostatni, mszcząc się za kradzież, zabili go.

— Wasiliszki (gub. wil.). Oddział pocztowy w Wasiliszkach przekształcono na oddział pocztowo-telegraficzny.

— Kowno. Walne zgromadzenie członków „Sokoła” nie odbyło się d. 23 b. m. wskutek nieprzybycia potrzebnej ilości członków. Zebrało się około 50—60 osób. Następne zebranie, ważne bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się 30 b. m. Niezrozumiałym jest brak zainteresowania się tem jedynym u nas polskim stowarzyszeniem, pamiętajmy, że to zebranie ważne odegra poważną rolę i będzie niejako stanowiło o prawidłowym rozwoju stowarzyszenia i stawmy się wszyscy.

Zjazd kobiet-Litwinek odbył się 23 i 24 w Teatrze Miejskim przy udziale około 350 kobiet, delegatów i delegatek od różnych litewskich organizacji narodowych. Wiceprez. w Teatrze Miejskim odbyło się litewskie przedstawienie amatorskie, urządzone przez Tow. „Dajna”. Zjazd się skończył d. 24 b. m. o g. 10 wiecz. „Em”

— Mińsk. (Kor. ul.). Gubernator zatwierdził ustawę słuckiego rzymsko-katolickiego towarzystwa dobroczynności.

D. 27 września w sądzie okręgowym rozpoznawana była sprawa 13 włościan ze wsi Sietozie powiatu łudzińskiego oskarżonych o zaburzenia agrarne w majątku Onufrowo p. Cezarego Janiszewskiego, które polegały na tem, że włościanie drogą gwałtu pogroźkę usunęli z pola pracujących robotników, wypręgli konie, rozsykali kartofle i kilku robotników pobili. Na sądzie wyjaśniło, że głównym inicjatorem był włościanin Bielobrowik, robotnik fabryczny z gub. ekaterynowosławskiej. Sąd okręgowy skazał 7 in włościan na 8 miesięcy więzienia, jednego — na 4 i 6-ciu uwięzieniu.

— Z pow. nowogrodzkiego. (Kor. ul.). Upraszam o opisanie następnego wypadku: We wsi Lipsku pow. nowogrodzkiego zachorowało na żarżliwie liszaje (parczy) kilka koni, należących do miejscowych włościan. Lekarz weterynaryj z pobliskiego miasteczka zapisał lekarstwo, dla sprowadzenia zaś jego przysłał felczera rządowego, który przybył nie zwołanie do Lipska. Po pogotowaniu w kotle na polu lekarstwa z dziegiem, siemem kamienia i koperwasu, włościanie, zaczęli zawzięcie smarować nim od stóp do głowy chore zwierzęta, nie zając bezplatnie udzielenego lekarstwa.

Skutki owej kuracji przeszły wszelkie nadzieje, gdyż pierwsze zwierzę zdechło niebawem w obecności samego „Eskulapa”. Inne konie zaczęły padać w różnych odstępach czasu. Niefortunny felczerek, bojąc się, aby włościanie na jego osobie nie ze chcieli przekonać się o zbawiających skutkach pozostałego lekarstwa, co też istotnie podobno uczynił zamierzał, rejtował za-raz po pierwszym wypadku, pozostawiając na lasce losu swych niebezpieczliwych pacjentów z których 12 zdechło, a kilka innych dotąd się męczy mniej lub więcej pokaleczonych. Poszkodowani ich właściciele, acz sami poniekać winni, udali się ze skargą do władzy, niewiadomo jednak, czem się sprawa zakończy i kto właściwie winien w całej tej sprawie — zwierzeznik czy też podwładny?

— Bobrujsk. Wybory w stajni. Wielkie wrzawie w całej prasie zrobił ten fakt, iż w Bobrujsku nie znaleziono innego lokalu na wybory z drobnej własności, jak tylko stajnię.

— Pow. witebski. Gubernjalny agromom, N. Sudziłowski, otwiera we wsi Łudźno gminy myszkowskiej kółko rolnicze.

— Łuck. Aresztowanie zandarma. „Wiest. Woł.” donosi z Łucka: Przed paru dniami p. Bronin zawiadomił rewirowego II cyrkulu, Świdarskiego, że w nocy okradziono jego mieszkanie. Na zapytanie rewirowego, stojący na posterunku stółkowy oświadczył, że o godz. 4 zrana widział zandarm Sz., niosącego łomok rzeczy. Natychmiast zrobiono w wskazanym zandarmu rewizję, podczas której znaleziono nie tylko rzeczy Bronina, ale i przedmioty, skradzione przed paru tygodniami. Zandarm został aresztowany i osadzony na odwachu.

— Żwaniec. Spalenie się miasta. Historyczne miasto Żwaniec na Podolu, w którym wybuchnął wielki pożar, o czem donosił telegraf, jak się obecnie okazuje, uległ całkowitej zagładzie. Pożar trwał trzy dni, wszystkie domy są spalone. Straty wynoszą około miliona rubli. Położenie pogorzelców jest straszne. Właściciele domów, jak pisał „U. Leb.”, zostali odrzucać niedzarami. Żwaniec był miastem warownem i wielokrotnie był punktem oparcia dla wojska polskiego w wojnach z Turkami i kozakami.

× Okólnik do biskupów. General-gubernator warszawski rozesał do biskupów

okólnik, w którym powiada, że do jego wiadomości doszło, że zjazd prefektów postanowił wprowadzić do szkół modlitwę, ustanowioną w końcu XVIII wieku przez Komisję edukacyjną. Ponieważ modlitwa ta nie nie wspomina o monarze, więc general-gubernator uważa wprowadzenie tej modlitwy za demonstrację i grozi prefektom wszelkimi karami, na które n u stan wojenny pozwala.

× Represje policyjne znowu się w Warszawie zwiększyły. We środę riewidowano przechodniów na ulicy i gości w kilku kawiarniach. W miesztanin związku drukarzy żydowskich zrobiono rewizję i aresztowano kilka osób. Ostatniemi czasy rewidują często drobniejsze fabryki i aresztują wiele osób jedynie dlatego, że legitymacje robotników nie zgadzają się z niedbale prowadzonymi spisami alfabetycznymi.

× Muzeum prywatne. Wkrótce w domu przy alejach Ujazdowskich w Warszawie będzie wykonane i uporządkowane muzeum znanych zbiorów archeologicznych i artystycznych p. Antoniego Strzałckiego. Wstęp do Muzeum mieć będą tylko znawcy oraz osoby znane właścicielowi.

× Tragedja miłosna. W środę odebrała sobie życie w Warszawie młoda para naręczonych: Ludwik Landau, syn bankiera w Łodzi i Rozalja Włocławerówna, córka kupca warszawskiego. Oboje byli studentami uniwersytetu genewskiego.

× Tragiczne nieporozumienie. We czwartek w południe ul. Mikołajewską w Łodzi przejeżdżał właściciel domu i kupiec z Warszawy, Jakób Goldstein. Policja łódzka była uprzedzona, że na G. zamierzają napaść bandyci, i dlatego tuż za dorozką, którą jechał Goldstein, jechało kilku agentów wydziału śledczego. Gdy dorozka z agentami zwróciła się niemieli z dorozką G., ten, przerażony, myślał, że są to bandyci, wyskoczył ze swojej dorozki i zaczął strzelać. Agenci policji odpowiedzieli strzałami. G. został śmiertelnie ranny; przewieziono go do szpitala w stanie beznadziejnym. Jeden z agentów otrzymał postrzał w nogę, dorozkarz został lekko ranny, koń zabity.

> Ś. p. Władysław Łabiński, redaktor „Dziennika Poznańskiego”, zmarł w środę w Poznaniu w wieku lat 67.

> Sady pruskie w nauczaniu religji.

Najwyższy sąd administracyjny orzekł: „Jest obowiązkiem władzy szkolnej przeciwdziałać za pomocą odpowiednich środków uprzywilejowania nieposłuszeństwu dzieci szkolnych, które się opierają objętej planem szkolnym nauce religji. Nieuczucie jest twierdzenie, iż używanie języka niemieckiego w nauce religji w W. Księstwie Poznańskim sprzeciwia się zasadom katolickiego prawa kościelnego. Kwestja, jaki język wykładowy ma być zastosowany w nauce religji w publicznych szkołach elementarnych, nie należy wyłącznie do dziedziny religijnej, lecz podlega państwowemu porządkowi szkolnemu. Ani przepisy konstytucyj z d. 31 stycznia r. 1850, dotyczące wolności wyznania, ani przepisy powszechnego prawa krajowego nie są dotknięte tą kwestją. Rozkaz biskupa, aby nauki religji udzielano w języku polskim, nie ma dla władzy szkolnej żadnego znaczenia.”

> Powrót księży lubawskich z więzienia. „Gazeta Grudziądzka” donosi, że 26 zeszłego miesiąca z więzienia w Gdańsku wrócił proboszcz z Romian, ks. dr. Liss. Również powrócił do Lubawy z więzienia gdańskiego 28 z. m. ks. proboszcz Pelka z Grabowa. Oba kapłani parafjalnie witali ze łzami w oczach i wśród oznak niepohamowanej radości przywitali. D. 28 z. m. opuścił więzienie w Gdańsku ostatni z uwięzionych księży, ks. proboszcz Kowalski z Kazanicy, który przed powrotem do parafji wyjechał na czas dłuższy do rodziny.

> Sprawa językowa na Śląsku austriackim. Sejm śląski uchwalił jedno-głośnie wniosek kompromisowy, na którego podstawie władze autonomiczne same określały, który z 3 języków krajowych uważają za swój język urzędowy. W okręgach sądowych mieszanych poszczególne gminy, wydziały powiatowe, komitety kościelne i t. d. winny przyjmować podania we wszystkich językach krajowych, przysyłając je w razie potrzeby do tłumacza w Wydziale Krajowym.

× Nowy lord burmistrz. Lordem burmistrzem Londynu na r. 1907/8 obrany został sir John Bell, który należy do rady miejskiej City od lat 25 jako członek, a od lat 13 jako alderman. Do d. 9 listopada obowiązki pełnił będzie jeszcze lord burmistrz obecnny, sir William Treloar, dnia tego zaś nastąpi tradycyjna uroczysta instalacja nowego najwyższego dygnitarza City londyńskiego.

× Runiecie wieży. Historyczna Campanila Grassana w Turynie runęła zupełnie niespodziewanie. Skutkiem tego zniszczenia została zniszczona część prastarego średniowiecznego kościoła z cennymi freskami z XIV wieku.

× Polski kuzyn księcia Bülowa. Jak pisał „Dziennik Berliński” nasz wielki „przyjaciel”, kanclerz Bülow, mający w Królestwie, szczerego Polaka. Jest to p. Gebhard von Bülow, właściciel Ciesznar pod Lublinem. Po niemiecku umie zaledwie słów parę, jak i brat jego, który jest właścicielem majątku ordynackiego Bülowów w Meklemburgji. P. Gebhard Bülow, choć ewangelik, był pierwszym dowódcą banderji włościańskiej, która towarzyszyła ks. biskupowi Jacewskiemu podczas wizytacji pasterskiej stron uaičkih. Książę kanclerz zapewne niezbyt chętnie przyznaje się do tego kuzyna.

Z ROSJI.

** Zebranie przedwyborcze kadetów. D. 26 września odbyło się w Petersburgu pierwsze zebranie przedwyborcze, za pozwoleniem władzy. Policja kontrolowała wchodzących i dopuściła na zebranie 300 prawyborców.

P. Milukow odczytał długi referat, w którym zasługuje najbardziej na uwagę wypowiedzenie przekonania, że w przy-

szłej Dumie kadeci nie będą mogli się ograniczyć do roli nieodpowiedzialnej krytykującej mniejszość, lecz przeciwnie, będą w Dumie zapewne dość liczni i tam będą musieli zająć się pracą pozytywną. Szczegółowego planu przyszłej działalności stronnictwa M. nie skreślił, bo o tem zdecydować zjazd stronnictwa, który wkrótce się odbędzie. Jednakże już teraz, zdaniem Milukowa, można było zaznaczyć, że główna praca w Dumie będzie zwrócona na przeprowadzenie reformy prawa wyborczego, reformy samorządów lokalnych i reformy agrarnej.

**** Misja gen. Frencha.** W środę przyjeżdża do Petersburga z specjalną misją polityczną gen. French, znany uczestnik wojny anglo-boerskiej i cieszący się szczególnym zaufaniem króla Edwarda, który ceni go Frenchu nie tylko jego zdolności wojenne, ale i dyplomatyczne. Gen. French przyjeżdża oficjalnie i będzie spotkał się na stacji przez delegata z ambasady angielskiej. General złoży wizytę ministrowi i osobom wpływowym, a następnie będzie zaproszony do dworu. Oficjalna przyczyna przybycia gen. Frencha — poznanie armii rosyjskiej i dlatego będzie na rewii dwóch pułków gwardji; ale prawdziwą misją jego polegać ma na zorientowaniu się w położeniu politycznym Rosji i przekonaniu się, czy i o ile byłaby obecnie na czasie wizyta angielskiej eskadry w Kronsztadzie.

**** Bojkot Dumy.** Komitet petersburskiej partii socjalistycznej — rewolucjonistów wydał odezwę, nawołującą wybranych pełnomocników, aby się zrekli dalszego udziału w wyborach do Dumy.

**** Zamach na ministra.** Do więzienia przewoźnego do Petersburga odesłano aresztowaną w Nikołajewie Kartasową, która się nazywała Wisniewską i Suchomskiego, aresztowanych, jako podejrzanych o zamach na ministra wojny Redigera. Sprawa oddana pod sąd wojenny.

**** 1 milion 600 tys. rb.** jest to suma pretensji sądowych przeciwko Liedawlowi za jego działalność przy dostarczaniu zboża dla głodnych.

**** Echa zamachu na Cesarza.** W Kijowie aresztowano nieznanego człowieka, który się nazywał Kruglikowem. Władze żandarmskie przypuszczają, że Kruglikow jest właściwie W. Sperskim, który był pociągany w sprawie o zamach na życie Cesarza i którego nie dało się odszukać. Kruglikowa odesłano do Petersburga.

**** Mandelsztam przepadł.** Leader moskiewskiej partii kadetów, adw. przys. Mandelsztam, miał w uniwersytecie moskiewskim próbą lekcję na otrzymanie stopnia docenta prywatnego przy katedrze ekonomii politycznej. Wykład był na temat o nauce Malthusa i Ricarda. Natychmiast po wykładzie fakultet uznał jednogłośnie wykład za niezadawalający. „Głos Moskwy” podaje, że wykład był nie naukowy, lecz agitacyjny, mityngowy.

Telegramy.

Dnia 28 wrześn. (11 październ.).

Otrzymane w dzień.

Petersburg. Dziś, o g. 7 wiecz. powrócił z zagranicy minister skarbu.

Humań. W Horodnicy 6 uzbrojonych złoczyńców napadło na konie i powozy. Włóścianie dopędzili rabusiów i jednego zabili, drugi zastrzelili się, a reszta uciekła.

Bracław. W Tulczynie zrabowano kupca Gitisa i zabito stróża; zrabowano pieniądze i kosztowności za 20,000 rb.

Moskwa. We wsi Bogary znaleziono zabitych technikę Wozdwiżńskiego i jego żonę. W celu ukrycia zbrodni dom został podpалony.

Półtawa. Na miejsce ustępującego Brazola, wybranego na posła do Rady Państwa, na gub. marszałka szlachty obrano ks. Szczerbatowa.

We wsi Reno spłonęło 80 zagrod.

Odesa. Do mieszkającego przy ulicy Bułgarskiej Witisa przyszło 3 nieznanych ludzi i zażądało 5,000 rb. Podczas usiłowania ujęcia ich, zabito stróża i dwie przechodzące staruszki.

Nowoczerkask. Sąd wojenny skazał na śmierć dwóch przestępców za ograbienie poczty w Sulimowie. Postanowiono prosić o zamianę kary śmierci na roboty ciężkie.

Sewastopol. Około swego mieszkania zabito wystrzałem z rewolweru kapitana kampanji minierów, Liszyna.

Tyflis. Około Gori znaleziono trup zamordowanego ziemianina, ks. Ceretelli. Śledztwo wykryło, że zabójstwa dokonano na tle agrarnem.

Peszt. Liczna deputacja od robotników wręczyła prezydentowi izby, Justowi, memoriał o wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego. Członek deputacji, Garbay, wygłosił mowę, w której zarzucił izbie, że niedostatecznie dba o potrzeby społeczne i zapewniał, że w ciągu roku zamknięto 354 związki zawodowe. Następnie dowodził, że robotnicy są pełni patriotyzmu. Są oni — entuzjastycznymi stronnikami niepodległości, szczególnie co do ekonomicznego życia kraju. Prezes odpowiedział, najkategoryczniej odrzucając oskarżenie parlamentu, że broni tylko interesów klasowych i oświadczył, że przyjmuje prośbę deputacji. Jednocześnie wyraził pewność, że rząd i parlament bez wszelkich nacisków z zewnątrz, bez terroryzowania, rozwiąże wielką kwestję prawa wyborczego ku dobru ojczyzny.

Peszt. Między stacjami Franzstadt i Ersebetfalfa w pobliżu Pesztu spotkały się pociągi pociągów pasażerskich i towarowych. Zabito trzech urzędników kolejowych, 4 podróżnych i zraniono 15 podróżnych.

Peszt. Izba deputowanych. Prezes izby ogłosił nagłą interpelację koleisty Mecoffi o powszechnem prawie wyborczem i poddał głosowaniu kwestję nagłego wniosku i obradowania nad nim na posiedzeniu bieżącym. Znaczną większością głosów odrzucono wniosek o natychmiastowem rozpatrzeniu interpelacji.

Lipsk. W procesie adwokata Liebknechta, oskarżonego o zdradę stanu, prokurator zaproponował: 1) skazać Liebknechta na 2 lata ciężkiego więzienia; 2) pozbawić praw na 5 lat; 3) zniszczyć inkriminowaną broszurę Liebknechta i 4) niezwłocznie aresztować oskarżonego.

Kolonja. Do „Köl. Ztg.” telegrafują z Petersburga, że według pogłoszek rząd niemiecki zapytuje o zgodę na mianowanie ambasadora w Petersburgu pruskiego posła w Monachjum, hr. Putalea.

Haga. Na ogólnem posiedzeniu konferencji przyjęto jednogłośnie z niektórymi poprawkami projekt o do układania min morskich.

Sadis Fiord. (Islandja). Statek „Frytyof”, płynący z Tromsø, zatonał u przylądka Langang. Zginęło 15 ludzi. Maszynista na odlamku statku dobił do brzegu i uratował się. Na brzeg wyrzuciła woda strupów.

Paryż. W Rambouiller pod przewodnictwem Fallièresa odbyło się posiedzenie Rady ministrów w kwestji stanu rzeczy w Maroku. Na tem samem posiedzeniu wyznaczono na d. 9 października zwołanie izby deputowanych i senatu.

Madryt. Król Alfons wyjeżdża do Wiednia prawdopodobnie d. 1-go października.

London. W ministerjum spraw zagranicznych zakomunikowano przedstawicielowi „Pall Mall Gazette”, że wiadomość z Petersburga, jakoby umowa anglo-rosyjska zawiera artykuły tajne, nieulegające opublikowaniu, jest pozbawiona podstawy.

London. Balon wojskowy, stojący około pałacu Kryształowego, z powodu silnego wiatru znacznie został uszkodzony. D. 27 b. m. gaz ułotnił się z balonu. W stanie obecnym balon nie może powrócić do Aldershot.

London. Szkoła rosyjska „Toswin”,

plująca z Liptwih, osiadła na mieliznie około Eksmuth. Załoga uratowana, szkuta rozbita.

Otrzymane wieczorem.
Petersburg. W nocy na 28 września na dalszem przedmieściu petersburskiem — we wsi Smoleńskiej — ożar zniszczył 6 domów i znaczną ilość zabudowań gospodarskich. Domy były zamieszkałe przez robotników. Nie mogą się doliczyć kilku dorosłych i pięcioro dzieci. Około 40 robotników ucierpiało, wyskakując przez okna. Straty wynoszą więcej niż 100 tys. rb. Przypuszczają podpalenie. Aresztowano jednego szewca, na którego pada podejrzenie.

Petersburg. Senat rządzący nie uwzględnił protestu pod-prokuratora na wyrok uniewinniający izby sumy, w sprawie b. członka Dumy, Ramiszewili.

Łódź. Zrana na drodze, po której przejeżdża poczta na dworzec kolejki, dokonano napadu zbrojnego na patrol, ochraniający pocztę. Jeden z żołnierzy pułku Kołowańskiego zabity, a dwóch rannych; z napastników jeden zabity, dwóch aresztowanych. Inna grupa napastników, słysząc strzały — ratowała się ucieczką na ulicę Pańską, gdzie się spotkała z patroliem konnym i nastąpiła wymiana strzałów. Ranni strażnik i dragon i zabity koń. Sprawy strzałów zbiegły.

Moskwa. Zmarł na zapalenie płuc redaktor „Moskiewskich Wiedomości”, Gringmuth.

Riazań. W gub. było 8 wypadków cholery, z nich 7 śmiertelnych.

Tula. Na zgromadzeniach powiatowych do składu zarządów ziemskich wybrano na nowe trzecielec październikowców i prawych.

Saratów. W Carycinie zachorowało na cholera 3.

Woroneż. Likwidują się 21 majątków należące do Banku Włoskiego, przestrzeń ich — 38,727 dziesięcin. Majątki te rozbijają się na folwarki.

Tyraspol. Przy stacji „Zatysze” zabito i zrabowano we własnym majątku właściciela ziemskiego, Burłaka.

Tomsk. D. 26 września w Borlaule zachorowało 3, zm. 1. D. 27 września w Nowonikolajewsku zachorowało 14, zmarło 7.

Konstantynopol. Ogłoszona przez bułgarską agencję telegraficzną odpowiedź rządu bułgarskiego na niedawny krok dyplomatyczny obu me-

carstw (które zawarły umowę) wywarła złe wrażenie na Portę i fildiz-Kios i z tego zapewne powodu pochodzi zwłoka w sprawie zakończenia specjalnych umów pomiędzy Turcją a Bułgarią.

W kwestji połączenia kolei żelaznych Porta odpowiedziała Bułgarii, że obecnie jest zajęta innymi sprawami i nie ma czasu na omawianie tej kwestji.

Wiedeń. Według słów „Fremdenblattu” stan zdrowia cesarza Franciszka — Józefa zupełnie pomyślny. Cały dzień 27 września (10 października) cesarz przebywał w swym gabinecie i przyjął ks. Montenuovo, a następnie przyjmował raport. Stan kataryalny znacznie się zmniejszył.

Paryż. Wytoczono sprawę sądową przeciwko Hervé i redaktorowi pisma „La guerre sociale”, z powodu oskarżenia o obrazę armji.

Paryż. Na radzie ministrów komunikowano, u Deutch swój aerostat, którym można kierować, ofiarował na rzecz obrony narodowej.

Przy omawianiu sprawy marokańskiej rada ministrów doszła do wniosku, że niektóre statki wojenne można odesłać z powrotem. Obrona brzegów będzie zlecona mniejszym krążownikom.

Nancy. Na kongresie radykałów w prezydent kongresu Peletan, wygłosił mowę, w której wskazał na szkodliwość bezkarności, doprowadzających do osłabienia uczucia partyjnego i poszanowania armji. Na kongresie rozlegały się: „Precz z Hervé”.

Kalkuta. Zakazano wiece publiczne, albowiem na nich odbywają się nieporządki i wygłaszane są mowy, wywołujące do buntu.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Na naukę języka polskiego w szkołach miejskich:
P. Leon Perkowski — 4 r. Razem z poprzednimi — 16 r.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego
Dnia 28 września (11 października).
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego. 71.—
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego. 435.—
1-sza Pożyczka Premjowa. 367.50—
2-ga „ „ 368.—
3-cia „ „ 368.—
4% Renta „ 71.50—
5% Pożyczka zewnętrzna. 78.25—
5% Świad. Wileńsk. Banku. 78.75—

Zabezpieczajcie się od chorób!!!

Profesor Behring pisze (w „N. Fr. Pr.”) „Woda przegotowana niedatna jest do użytku, jako pozbawiona tych cząstek składowych, które są niezbędne dla organizmu ludzkiego”.

Pijcie wodę

przepuszczoną przez

Filtr „Delphin”

który daje pozbawioną wszelkich szkodliwych pierwiastków, sterylizowaną, miękką, zdrową do picia wodę (herbatka, kawa i t. p.), jako też do celów toaletowych.

Filtr „Delphin” wypróbowany przez wszystkie zagraniczne i rosyjskie chemiko-bakterjologiczne laboratoria i uznany jako najlepszy aparat do zupełnego oczyszczenia wody z bakterji.

Niezbedny dla każdej rodziny.

Nieporównany pod względem wydajności.

Specjalne urządzenie na wypadek braku w wodociągu.

Ceny przystępne.

Wypożyczamy filtry za opłatą od 3 rb. miesięcznie, włączając do nich zaopatrzenie i konserwację elementów, oraz czyszczeniem i zmianą takowych na wypadek zepsucia.

Główne przedstawicielstwo dla Królestwa, Litwy i Białorusi:

Two „Uzdrowienie”

Wilno, ul. 8-to Jerska № 4. — Telefon 516.

ZIMOWY
ZAKŁAD
HYDROPATYCZNY
D-ra Ebersa

z Krynicy na

NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE, KOMFORT WZOROWY.

PIERSIOWO I UMYŚŁOWO CHOROBY NIE PRZYJMĄ.

Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie.

Koresp. po polsku. — Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.

16 1770-1

Ogłoszenie.

Zarząd miasta Kowna podaje do wiadomości, iż oddaje w dzierżawę od d. 1 (14) stycznia r. 1908 ogród miejski z restauracją, położony w centrum miasta Kowna na głównych ulicach między Mikolajewskim prospektem i Wielką Sadową ulicą.

Osoby, mające zamiar wydzierżawić ów ogród i restaurację, zechcą złożyć do Zarządu miasta piśmienne podanie w terminie od d. 1 (14) do d. 10 (23) października roku bieżącego.

Prezydent miasta A. Brzozowski.
Członek Zarządu I. Horbaczewski.

Kowno, d. 11 (24) września 1907 r.

Zakład Artystyczno-Rękodzielniczy
LUDWIKI STRONSKIEJ

Aleje Jerozolimskie № 68, w Warszawie.

Egzystuje od lat 20-tu. Malowanie obrazów kościelnych. Wykonuje wspaniałe hafty kościelne — maszynowe i ręczne. Malowanie na aksamicie, atlasie, jedwabiu. Reperuje i odświeża hafty kościelne. Obstalunki wykonuje szybko i akuralnie. Szyje bielizny wytwornej i skromnej. Szyje kolder watowanych i puchowych.

Przy Zakładzie Szkoła robót kobiecych.

Korzystajcie z okazji!
Kto chce nabrać się tanio i dobrze 8 1680-5 niech żąda

TRYKO-RIMA
Bez wszelkiego ryzyka. Jeśli się coś nie podoba, to przyjmujemy z powrotem. Odcinek czarny, lub czarnoszarego materiału 4 1/2 arsz. na cały, elegancki i mocny męski i żeński lub zimowy garnitur wyszłyśmy za zaliczeniem za 5 rb. 25 k. i lepszy garnitek „Angielski” za 8 rb. 75 k. Przy zamówieniu od razu trzech lub więcej odcinków dodajemy potrzebny podszewkę zupełnie darmo.

Adres: Łódź, fabryka kamgarowych i welnianych wyróbów
Towarzystwo „PROGRESS”

Spódnice zakopiańskie, lekkie, ciepłe, modny — praktyczne. Czarna, czarna, czarna 90 Warszawa. 2-1745-1

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. B. GINSKIEJ przelucsi się na zaul k Zand-rn ski 7, mieszkania 8. 6-1762-2

30 dni bezpłatnie!

Jeżeli w przeciągu tego czasu gramofon okaże się niedobrym co do gatunku, firma zamienia na inny. Tylko za 9 rub. 75 kop. wysyłamy elegancki i trwały gramofon „Monaarcha”. Bezpłatnie dodaje się 6 płytek i 600 kauszoków, igiełek. Gramofony „Tolnarm” „Koncert” dużego formatu najnowszej konstrukcji z obracającą się kwiatową tubą, cudowny piękny dźwięk, bez szumu zamiat 100 rub. tylko 25 rub.

Wielki wybór płytek po 75 kop. i po 1 rub. 50 kop. — Prosimy powołać się na N. ogłoszenia. — Obstalunki uskuteczniamy za zaliczeniem po otrzymaniu zaliczki 3 rub. (można markami pocztowymi).

Adresować: T-wo „Drems”. Warszawa, Nowolipki № 32, m. 20 — 335.

P. S. Przesyłka na koszt kupującego. 2-1772-1

Ostatnia nowość!!! 10 1704-4

Szewjot „GRAFTON”

wyrobia wyjątkowo, różniący się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odfarbowaniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostium za 6 rb. 50 kop. Takiż szewjot w lepszym gatunku 4 1/2 arsz. za 8 rb. 50 kop. „prima” 4 1/2 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowane i przesyłane na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu narys 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

„Jakor”
Łódź № 30.

Prawdziwy szewjot, wyróżniający się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odfarbowaniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostium za 6 rb. 50 kop. Takiż szewjot w lepszym gatunku 4 1/2 arsz. za 8 rb. 50 kop. „prima” 4 1/2 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowane i przesyłane na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu narys 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

„Jakor”
Łódź № 30.

Prawdziwy szewjot, wyróżniający się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odfarbowaniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostium za 6 rb. 50 kop. Takiż szewjot w lepszym gatunku 4 1/2 arsz. za 8 rb. 50 kop. „prima” 4 1/2 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowane i przesyłane na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu narys 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

„Jakor”
Łódź № 30.

Prawdziwy szewjot, wyróżniający się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odfarbowaniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostium za 6 rb. 50 kop. Takiż szewjot w lepszym gatunku 4 1/2 arsz. za 8 rb. 50 kop. „prima” 4 1/2 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowane i przesyłane na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu narys 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

„Jakor”
Łódź № 30.

Prawdziwy szewjot, wyróżniający się swoją specjalną miękkością, praktycznością i ładnym odfarbowaniem kolorów: czarno-szary, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne, więcej lub mniej widoczne efektowne paski lub kratki, dzięki czemu materiał ma wspaniały wygląd. Odcinek 4 1/2 arsz. na cały męski kostium za 6 rb. 50 kop. Takiż szewjot w lepszym gatunku 4 1/2 arsz. za 8 rb. 50 kop. „prima” 4 1/2 arsz. 9 rb. 50 kop. Zapakowane i przesyłane na rachunek fabryki. Bez zadatku. Za zaliczenie dolicza się 2 kop. do każdego rubla. Przy zamówieniu narys 3-ch lub więcej odcinków dodajemy podszewkę zupełnie darmo.

„Jakor”
Łódź № 30.

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, zagrożonego chorobą piersiową, a potrzebującego przedkij kuracji. Z powodu choroby od 6-ciu miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą, niezdolną matkę i nieletniego brata. Ofiary dołączyć do literami A. C. prosimy składać w Administracji „Dziennika”. „Kto daje przedkij, ten daje podwójnie”.

Polecamy ofiarności czytelników wileńskich ucznia zakładu naukowego wileńskiego, który wskutek niepomysłowości i okoliczności nie ma na wpisać w manie. Ofiary pod literami E. A. prosimy składać w Administracji naszego pisma.

Encyklopedia Staropolska

ILUSTROWANA

Zygmunta Glogera.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobił oprawnych, nagrodzonych przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskiej i litewskiej dziejów, kultury, praw, obyczajów narodowych, sztuki i nauk, zbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, puzmizmatyki i etnografji, życia państwowego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej prof. Al. Brückner tak pisał (w BIBL. WARSZ.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożyteczne, ciekawe i pouczające wydanie, niewiasta nie sposób pomyśleć rzeczone w niem czytelnik skarbiec wiedzy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają szczególny nowego, barwnego życia, wskrzesza się zamierzała przeszłość, i biją od niej blaski, i słyszą jej głosy...”

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” rubli 12, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. (Za kosztą przesyłki pocztą doliczamy 80 kop.)

15-14

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

Druk M. J. Kuchty w Wilnie, Dworcowa 1.

Wydawca: D-r Władysław Zahorski.